Sobota, dnia 23-go sierpnia 1924 r. Nr. 101.

~~Cena 12 groszy~~ Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Upośledzeni!

Wszystkie wysiłki rządu zmierzają ku naprawie skarbu — i skutkiem tego słychać dziś w około tylko ogólne narzekania.

Narzekają głośno, kupcy, i przemysłowcy na wygórowane podatki, na ogólny zastój w handlu, na brak gotówki — a co za tem idzie — że dziś nikt prócz artykułów **pierwszej potrzeby,** na kupno niczego więcej zdobyć się absolutnie **nie może** mimo że u każdego **ogólne zapotrzebowanie jest bardzo wielkie.**

Ale są jeszcze i tacy, którzy mimo **dokuczliwych braków,** mimo nędzy, spełniają swe obowiązki, za połowę tego, co otrzymywali przed wojną — cierpiąc dokuczliwe braki — i tylko od czasu do czasu dadzą się słyszeć ich ciche skargi i narzekania.

To urzędnicy państwowi i oficerowie.

Ale tych cichych skarg i żalów nikt nie słyszy — nikt słyszeć nie chce — **a braków — nikt nie widzi.**

Pędzą więc dalej ten trud i znój codziennego życia z rezygnacją ludzi **upośledzonych,** ludzi bezwzględnie ofiarnych dla dobra kraju i państwa.

I te upośledzone dziś rzesze mimo swych braków — były i są **karne i ofiarne** na każdy odzew Rządu. **Dosłownie** — sobie i swojej rodzinie odejmowali oni od ust kęs suchego chleba, lub marnej strawy, **a jednak składali na ołtarzu Ojczyzny grosz,** którym zasilali Skarb Państwa.

Tak czynili i czynią ci — upośledzeni!

Stworzono dla nich ustawę która nie daje im nawet

minimum egzystencji.

I mimo obietnicy p. Ministra Skarbu — danej na jednem z posiedzeń sejmowych **„iż o zmniejszeniu płac urzędniczych, mowy być nie może"** — w rzeczywistości **odciąga się od 1-go lipca 1 prosz na punkcie.**

Że to zarządzenie **dotknęło boleśnie szerokie masy upośledzonych pracowników państwowych,** zbytecznem byłoby w. to **wątpić.**

Zamiast bowiem oczekiwanego polepszenia

pogorszono ich położenie.

Czem Rząd tłómaczy to **ukrócenie poborów,** niekomu nie wiadomo. Wszak ogłaszane przez Komisarza Oszczędnościowego— dane statystyczne

o spadku cen,

są dla każdego bajkami z tysiąca i jednej nocy.

Z ironicznym uśmiechem czytane są te „daty" przez ogół a **tylko przez pracowników państwowych z własną ich krzywdą przyjmowane być muszą.**

Smutne to są daty — a tem smutniejsze, że u ogółu

nie znajdują wiary.

Bo kogo przekonać mogą **na serjo daty statystyczne** — o tem że **„tanieje"** kiedy w rzeczywistości — **wszystko drożeje.** I to chyba nie jest tajemnicą nawet dla tych, którzy piszą ową statystykę. Przy takiem pisaniu — winni oni i o tem pamiętać, że ci upośledzeni prócz **żołądka, mają jeszcze inne potrzeby i obowiązki!**

A czy z pensji wyznaczonej przez Rząd **może naprawdę wyżyć urzędnik lub oficer?** Gdyby nie mówiły za siebie fakta — możnaby powiedzieć — że to niemożliwość!

Niestety jest to tylko **bardzo przykra i gorzka prawda,** zaprawiona **rzeczywistością.** Jak ta **rzeczywistość wygląda?** Przyjrzyjmy się z bliska.

Urzędnik VIII. st. sł. żonaty z 1 dzieckiem, otrzymał na 1-go sierpnia b.r.

zasadniczej płacy	zł. 224.00
potrącono mu na emeryturę	6.65
zwrot zaliczki pobranej w lutym	30.56
rata na spłatę akcji Banku Polskiego (które wziąć musiał)	16.67
Otrzymał zatem	zł. 170.12
z kwoty tej po zapłaceniu tylko mieszkania	zł. 15.00
opłaty na kanały, śmiecie, kominiarza i t.p.	7.00
światła i gazu	9.25
służącej	15.00

pozostało mu licząc **tylko na wyżywienie siebie, żony i dziecka na cały miesiąc zł. 123.87**

czyli dziennie 4 zł.

Czy za te pieniądze jest w możności — przy dzisiejszej drożyźnie **wyżyć ktokolwiek?**

Czy p. Komisarz Oszczędnościowy nie byłby w możności wydać **pouczającego okólnika,** w jaki to sposób

należy z takiej pensji żyć — aby wyżyć?

Ale ten urzędnik to jeszcze „burżuj" wobec płacy oficera porucznika, jaką otrzymał w sierpniu.

płaca zasadnicza	zł. 192.50
z tej potrącono mu wedle dokumentu kasowego na fund. emerytalny	32.00
spółdzielnia	15.90
akcje Banku Polskiego	33.34
sport	.10
fundusz samopomocy	2.00
tow. oszczędności	21.00
bibljoteka	.25
rata na umundurowanie	70.17
umeblowanie	6.10
orkiestra	1.78
tow. wiedzy wojsk.	1.00
kasyno oficerskie	1.78
Razem potrącenia	185.42
Pozostaje do wypłaty	7.08

słownie siedm zł. 08 gr.

Jakże ten oficer **ma żyć cały miesiąc otrzymawszy taką płacę"?**

Jakże on ma pełnić obowiązki służbowe — aczkolwiek tego się wymaga **bez względu na braki?** Jak on ma **reprezentować godnie** swój stan oficerski — przy tego rodzaju anomaljach.

Czy w jednym i drugim wypadku — aby tylko wyżyć — nie zmuszony jest zaciągać długi? (o ile mu kto pożyczy.)

Czy wogóle takie „wynagrodzenia" są do pomyślenia?

A jednak — to są fakta!

A teraz jakże **pokrzywdzono urzędników państwowych i oficerów** szumnie nazwanym i przez pół roku dyskutowanym

„dodatkiem mieszkaniowym"

Uchwalone na Radzie Ministrów te „dodatki"

krzywdzą w wysokim stopniu warstwy urzędnicze

Rozporządzenie ministerjalne jest wprost

niemoralne,

bo zaciera różnicę

między płacą a jałmużną.

Równopracujący urzędnicy w VIII st. sł. otrzymują z rodziną 5 zł., kawaler 90 gr. dodatku. Rozporządzenie jest dalej krzywdzące, bo 1) równo traktuje świeżo przyjętego gońca w XVI i starego urzędnika w VIII st. sł. 2) ustala aż 3 mnożniki procentowe, 5, 10, 15 proc., przez co wybitnie sfaworyzowano najwyższe grupy uposażeniowe — różniczkowanie niczem **nie uzasadnione.**

I nic dziwnego że wokół słychać niezadowolenie — a nawet śmielsze głosy protestu — które zamierzają

nie przyjąć tej jałmużny.

Czy takiem traktowaniem sprawy Rząd **nie demoralizuje ludzi** i czy ich nie popycha na drogę zła po której już kroczą z worami złota

bolszewiccy agitatorzy?

Czy niejednemu nie wciska rozpacz — w dłonie morderczego narzędzia?

Tej sprawy — Rząd nie powinien lekceważyć!

Tu należałoby, **jaknajprędzej złemu zaradzić,** a wielkie i groźne w skutkach niedomagania **jaknajprędzej usunąć,** bo zachodzić może obawa, że wytworzą się stosunki, jakie panowały za byłych rządów rosyjskich.

O tem także pamiętać należy!

Rząd ma obowiązek pomyśleć

ale pomyśleć na serjo o tych upośledzonych

których postawiono w tych warunkach

prawie za nawias społeczeństwa.

Bandytyzm na Kresach Wschodn.

„życzliwie widziany przez ludność miejscową".

MOSKWA, 22. 8. A. W.

„Prawda" występuje z antypolskim artykułem swego korespondenta warszawskiego Wolskiego, pod tytułem „Kwiatki z Kresów Polskich". Na uwagę zasługuje zwłaszcza ustęp idealizujący bandytyzm na Kresach. Autor artykułu usiłuje przedstawić bandytyzm jako ruch partyzancki, życzliwie widziany przez ludność miejscową.

Za i przeciw.

BERLIN, 22. 8. A. W.

Prasa wyraża swe żywe zadowolenie z faktu, że bawarska partja ludowa i niemiecka partja ludowa oświadczy się za przyjęciem ustaw rządowych do wykonania planu Dawesa. Ustawy te, jak wiadomo uchwalono w radzie państwa, przyczem przeciwko ustawom głosowały Pomorze, Prusy Wschodnie i obie Meklemburgje a Turyngja wstrzymała się od głosowania. Bawarja oświadczyła się za projektem rządowym, czyniąc jednakowo pewne zastrzeżenia co do ustaw kolejowych. „Vossische Ztg." domaga się silnej ręki rządu w stosunku do opozycji „Berliner Tageblatt" liczy się z możliwością rozwiązania parlamentu.

Komuniści za planem Dawesa.

BERLIN, 22. 8. A. W.

Według obiegających pogłosek, postanowili komuniści okupowanych okręgów Ruhry wpłynąć na komunistów reichstagu, aby ci głosowali za przedłożeniami rządu o wykonaniu planu Dawesa, w innym wypadku bowiem grozi obszarom okupowanym katastrofa gospodarcza i nędza robotnicza.

Głód w Rosji szerzy się.

LONDYN, 22. A. W.

„Tribune" donosi z Moskwy, że w Saratowie doszło do poważnych rozruchów głodowych. Robotnicy domagają się wydawania żywności dla bezrobotnych, których liczba wzrasta stale. — Dzienniki wzywają do powrotu do wydawania żywności jak w roku 1921, gdyż inaczej ludność Rosji nie będzie mogła przetrzymać zimy.

Dżuma w Rosji.

BERLIN, 22. 8. A. W.

Rosyjskie „Dni" donoszą, że w gubernji Astrachańskiej zarejestrowano od 10 lipca do 9 sierpnia b.r. 820 wypadków dżumy, w tem 626 śmiertelnych. Całą gubernję podzielono na okręgi, w których zaprowadzono kwarantannę.

Wiadomości w kilku wierszach.

WARSZAWA, A. W.

Dzienniki podają, że skarb państwa na malwersacji podatków w zakładach Hohenlohego na G. Śląsku poniósł straty przeszło 15 milj. złotych.

WARSZAWA, A. W.

Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej publikuje odezwę w sprawie obrony granic wschodnich. Związek wyraża przekonanie, że spokój na granicy zdoła zaprowadzić tylko wojsko.

WARSZAWA, A. W.

Ministerjum Skarbu zawiadamia podwładne instytucje, że wynagrodzenie dla urzędników państwowych za miesiąc wrzesień pozostanie takie samo co za miesiąc sierpień.

SOSNOWIEC, A. W.

20-go b.m. odbyła się tu konferencja przedstawicieli przemysłowców z delegatami robotników przemysłu górniczego. — Przemysłowcy proponują obniżanie płac na sierpień o 10 proc.

LONDYN, A. W.

Lord Edward Grey, angielski minister spraw zagranicznych w czasie wybuchu wojny światowej i jeden z twórców wielkiej ententy, zapowiedział swe ustąpienie, jako przywódca partji liberalnej w izbie lordów. Usunięcie sie od czynnej polityki zostało spowodowane chorobą oczów.

LONDYN, A. W.

Lotnicy amerykańscy, którzy rozpoczęli swą wielką podróż naokoło świata z zachodu na wschód, wylądowali znowu na ziemi amerykańskiej.

MOSKWA, A. W.

W Pekinie wznowione zostały rokowania sowiecko - japońskie.

MOSKWA, A. W.

Po zawarciu traktatu z Chinami Sowiety przystąpiły do odbierania byłych konsulatów rosyjskich w Chinach. Pierwszy odebrany został konsulat w Hankou

MOSKWA, A. W.

Wskutek porozumienia sowiecko-chińskiego co do kolei wschodnio-chińskiej — Japończycy dążą do rozwinięcia swych linji kolejowych i wznowienia linji Dajren—Charbin.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

W dniu 17 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów; poświęcone omówieniu projektów Rady Ministrów oraz rozporządzenia Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa i Dóbr Państwowych, dotyczących wykonania ustawy o uregulowaniu stosunków celnych.

Ponieważ Rząd wskutek postanowień tej ustawy, pozbawiony jest możności zakazania wywozu artykułów rolniczych i wywóz ziemiopłodów może być regulowany w drodze tylko nałożenia odpowiednich opłat wywozowych; przeto postanowiono zwołać w najbliższym czasie naradę gospodarczą, złożoną z przedstawicieli organizacyj rolniczych oraz posłów i senatorów dla omówienia zasad polityki rządu w dziedzinie przywozu i wywozu produktów rolnych, ceny na które ujawniły ostatnio mocno zwyżkową tendencję.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 22. VIII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie 23,40, 23,51, 23,29*
Korony austr. — — —
„ czeskie — —
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka o,65,
Pożyczka dolar. 2,80,
Bony złote 0,84, 0,85,
Pożyczka złota 6,70,

Tendencja mocniejsza.

Dewizy.

Belgja 26,17½, 26,31 26,04*
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 23,42½ 23,36, 23,47 23,25,
N. Jork 5,16½, 5,28, 5,16 *
Paryż 28,32½, 28,15, 28,29 28,01,
Praga 15,55, 15,62, 15,48 *
Szwajcarja 97,95, 98,43. 97,47 *
Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Włochy 23 07½, 23,19, 22,96*

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 6,90, 7,—,
Handlowy 8,50,
Kredytowy 0,—,
Dla Handlu i Przemysłu 1,95, 2,10,
Kijewski 0,36, 0,34,
Puls 0,—,
Spiess 1,40, 1,50, 1,40,
Wildt 0,—,
Zgierz 0,—,
Elektryczność 0,—,
P. T. E. 0,20,
Węgiel 7,60, 7,30. 7,35, 1, 7,65, 7,40, 7,50, 3, 4, 7,80, 7,4o, 7,6o,
Polska Nafta 0,—,
Nobel 2,55, 2,50,
Cegielski 0,90, o,92,
Lilpop 1,—, 1,05. 1,01,
Modrzejów 8.25, 7,80, 8,05. 1, 8,6o 8,40
Rylscy 0,—,
Fitzner 0,—,
Norblin 0,85, 0,90, o,85,
Ortwein o,—,
Konopie 0,—,
Zawiercie 44,—, 4o, ,
Żyrardów 0,—,
Borkowski 1,70,
Jabłkowscy 0,—,
Syndykat 2,—,
Wysoka 2,50, 4,—,
Zachodni 2,55, 2,50,

Zw. Sp. Zarobk. 7,25,
Związku Ziemian o,—,
Przemysłowców Polskich o,—,
Handlowy Poznań 2,40
Kabel o,—,
Siła 0,—,
Chodorów 8,—,
Czersk 1,05,
Częstocice 3,70,
Gosławice 0,—,
Michałów 0,90,
Cukier 0,—,
Firley 0,59, 0,60,
Łazy o,21, 0,2o,
Ostrowieckie 10,25 10,75, 10,35,
Parowozy 0,62, 0.58 o 59,
Pocisk 2,10, 2,4o,
Rohn 0,—,
Rudzki 2,10, 2,18, 2,15,
Starachowice 4,10, 4,—, 4,17,
Ursus 4,20, 3,75, 3,40,
Zieleniewski 16,—, 15,75,
Polski Lloyd o,—
Żegluga o,—,
Haberbuch 7,50, 7,75, 7,65,
Klucze o,—,
Mirków o,—
Spirytus 2,80, 2,60, 2,50,
Centrala Rolników o,—

Tendencja zniżkowa.

Poznań, 22. VIII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0, —
Arkona 2,30,
Browar Krotoszyński 3,50, 3,60,
Centrala Rolników 0,—,
Garbarnia Sawicki 0,—,
Hartwig Kantorowicz 4,50, 4,75,
Goplana 3,80,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius 0,—,
Lubań 0,—,
Dr. Roman May 30,—, 29,—, 29,5o,
Piechcin 5.—
Płótno 0,50
Poznańska Sp. Drzewna 1,30, 1,20,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 0,—,
Wytwórnia Chemiczna 0,54,

Tendencja słabsza.

Gdańsk, 22. VIII. 1924 r.

Warszawa 106,98, 107,52
Złoty 107,48, 108,02,
N. Jork 5,5635, 5,5915,
Londyn 25,08½
Wiedeń — —

Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja 104,49, 105,01,
Belgja — —
Holandja 215,53, 215,92,

Ziemiopłody.

Poznań, 22. 8. 24 r.
Żyto 15,50 16,50,
Pszenica 24.—, 26,—
Owies 16.—, 17,—
Mąka żytnia 65% 28,50
Mąka żytnia 70% 24,50, 26,—

Mąka pszenna 42,— 44.—,
Ospa żytnia 11.50
Rzepak zimowy 28,—, 30,—,
Jęczmień br. 22,—, 23,—,

Tendencja spokojna, popyt mniejszy

Warszawa, 22. 8. 24 r.
Jęczmień kongr. br. 23,50, 22,— 21,75,
Żyto kongr. 684,4 gramolitr. 116 f. gw. 19,25,
Żyto pozn. gw. (695,7 grl.) 118 funtów 19,25,
Żyto kongr. 689,8 gramolitr. 117 f. gw. 19,—,

Tendencja dla żyta w dalszym ciągu mocna. Dla jęczmienia, owsa i pszenicy słabsza, zaofiarowanie żyta nieco większe.

Choc tętno życia gospodarczego niedomaga, obrót środków pieniężnych stale wzrasta

Krótko mówiąc: mamy coraz więcej pieniędzy

Według rozpowszechnionej i w ostatnim czasie dość często powtarzanej opinji, ilość środków pieniężnych, znajdujących się obecnie w Polsce w obiegu, jest zbyt mała i nie odpowiada potrzebom życia gospodarczego.

Nie przesądzając, czy twierdzenie takie jest uzasadnione, pamiętać należy o tem, że ilość środków obiegowych

nie może być powiększona w sposób sztuczny

i w tempie pośpiesznem, lecz zmiany muszą wtej dziedzinie następować w sposób organiczny, a zatem stopniowo.

Jeżeli przyjrzymy się cyfrom z ostatnich kilku miesięcy, zauważymy też istotnie

bardzo poważne powiększenie obiegu

pieniężnego. Ogólna wartość marek polskich, znajdujących się w obiegu, wynosiła (po przeliczeniu na złote):

W końcu października 1923 r. ok. 75 miljonów złotych; w końcu listopada 1923 r. ok. 78 miljonów złotych; w końcu grudnia 1923 r. ok. 102 miljonów zł.; w końcu stycznia 1924 r. ok. 165 miljonów zł.; w końcu lutego 1924 r. ok. 293 miljonów zł.; w końcu marca 1924 r. ok. 331 miljonów zł.; w końcu kwietnia 1924 r. ok. 317 miljonów zł.

Tak więc w ciągu pierwszych 4-ch miesięcy stabilizacji obieg pieniężny

wzrósł przeszło 3-krotnie.

Po powstaniu Banku Polskiego rozwój idzie w tym samym kierunku, gdyż ogólna ilość wszystkich środków obiegowych (t. j. biletów Banku Polskiego, marek polskich, biletów zdawkowych oraz bilonu metalowego) wynosiła:

W końcu maja około 440 miljonów zł.; w końcu czerwca ok. 489 miljonów zł.; w końcu lipca ok. 531 miljonów zł.

A zatem przez pierwsze 3 miesiące istnienia Banku Polskiego ilość środków obiegowych wzrosła więcej, niż o 200 miljonów złotych. Procentowy wzrost w poszczególnych miesiącach wynosił:

W maju — 21 proc.; w czerwcu — 14 proc.; w lipcu — 13 proc.

Cyfry te świadczą wyraźnie o tem, że w obiegu jest coraz więcej środków pieniężnych, mimo że tętno życia gospodarczego w ostatnich miesiącach było słabsze.

Dane niniejsze mają dla faktycznej oceny stosunków

daleko większe znaczenie,

niż zestawienia porównawcze ilości środków pieniężnych z innemi państwami. Warunki w poszczególnych krajach (poziom i chwilowa konjunktura życia gospodarczego, szybkość obiegu pieniężnego, ilość jednostek pracujących w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców danego kraju) przedstawiają się tak różnorodnie, iż wyciąganie wniosków z cyfr, obliczonych na niejednolitych podstawach, doprowadzą zawsze do mylnych wyników.

—o—

Narada gospodarcza rolników, posłów i senatorów

omówi wkrótce zasady polityki wywozowo-przywozowej produktów rolnych

W dniu 17 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, poświęcone omówieniu projektów rozporządzenia Rady ministrów oraz rozporządzenia ministrów skarbu, przem. i handlu oraz rolnictwa i dóbr państwowych, dotyczących zmian tej ustawy

o uregulowaniu stosunków celnych.

Ponieważ rząd wskutek postanowień tej ustawy,

pozbawiony jest możności zakazania wywozu artykułów rolniczych i wywóz ziemiopłodów może być regulowany tylko w drodze nałożenia odpowiednich opłat wywozowych, przeto postanowiono zwołać w najbliższym czasie naradę gospodarczą, złożoną z przedstawicieli organizacyj rolniczych oraz posłów i senatorów, dla omówienia zasad polityki rządu w dziedzinie przywozu i wywozu produktów rolnych, ceny na które ujawniły ostatnio mocno zwyżkową tendencję.

Już naprawdę jesteśmy „zdrowi" skoro oszczędzamy

Od chwili podniesienia oprocentowania oszczędności, składanych w P. K. O. do 9 proc., daje się zauważyć silnie wzmożony ruch oszczędnościowy.

Według obliczeń statystycznych, począwszy od dnia 1-go maja b. r., liczba kont oszczędnościowych wzrosła z 28.086 do 42.725. Suma zaś wkładów oszczędnościowych powiększyła się z 1.842.276 zł. na 3.977.200 złotych.

Bezrobocie poważnie daje się we znaki Niemcom

BERLIN, 21. 8. — Liczba bezrobotnych, otrzymujących wsparcie, wzrosła w Niemczech z 240.000 do 328.000. Dane powyższe nie obejmują terytorjum okupowanego. Wzrost bezrobocia wynosi blisko 40 proc. (A. W.).

40 miljonów rubli złotych na propagandę bolszewizmu

Skąd idzie na Europę trąd rozkładu

Wiedeń, Konstantynopol i Bałkany arsenałem dywersyjnym

Ostatnie wypadki w Bułgarji, oraz wzmożona agitacja sowiecka jaką zauważyć można było w ostatnich czasach zarówno na Bałkanie jak i w krajach sąsiadujących z Rosją, zwróciły uwagę europejskich mężów stanu na

centrale propagandy sowieckiej.

Okazało się, iż

Wiedeń i Konstantynopol

są temi źródłami, skąd tryska promień agitacji na Europę.

Dla Polski nie jest wprawdzie obojętną rzeczą jak się ukształtują warunki polityczne w świecie muzułmańskim, więc nie może lekceważyć istnienia

komisarjatu propagandy bolszewickiej

nad Bosforem — bliższą nam jest jednak wiadomość, iż

wiedeński komisarjat bolszewicki

na Zachodnią Europę obejmuje swemi wpływami Polskę, on to wydaje polskim komunistom rozkazy, a kto wie czy nie przygotowuje zamachów, tak jak to było niedawno z prochownią we Lwowie.

W Wiedniu i Konstantynopolu mieszczą się nie tylko

centralne kasy,

skąd rozdziela się szczodrą ręką

złote ruble

na agitację i tworzenie bolszewickich organizacyj, ale wedle doniesienia angielskiego Times'u, znajduje się formalny

arsenał broni,

przeznaczony dla komunistów krajów zachodnich. Więc jeśli chodzi o zbadanie źródła, skąd pochodzą owe bomby i materjały wybuchowe, które od czasu do czasu eksplodują na ziemiach polskich, należałoby może wypatrzeć je

w arsenale wiedeńskim

i wymóc na rządzie austrjackim, aby tem śpiesznie odebrał szaleńcom

broń z ręki.

Ostatnie wypadki w Bułgarji wskazują na planową

organizację bandytyzmu.

Plaga ta stała się w Bułgarji tak powszechną, iż gabinet Zankowa znalazł się w trudnem położeniu i celem uśmierzenia bandytów użyć musiał

najlepszych swych oddziałów wojskowych.

Jeśli przypatrzymy się organizacji bandyckiej w Bułgarji mimowoli nasuwa się myśl, iż u nas na Kresach i w Bułgarji metody bandyckie są te same, że kieruje niemi jeśli nie jedno dowództwo, to w każdym razie ludzie z tej samej szkoły strategicznej.

Na zasadzie tych porównań powstaje pewność, iż między niepokojeniem spokojnej

ziemi bułgarskiej,

a napadami na nasze

Kresy Wschodnie

istnieje bliźniacze podobieństwo.

Obok

wiedeńskiego sekretarjatu

dla propagandy w Zachodniej Europie istnieje w Wiedniu

„Komitet bałkański"

z Harlakowem na czele. Komitet ten w około którego grawitują austrjaccy, węgierscy, ukraińscy bolszewicy z K. Lewickim na czele nietylko wydaje czasopismo w 4-ch językach p. t.

„Federacja bałkańska"

i zasypuje swemi pismami Serbję, Bułgarję, Rumunję oraz Grecję, ale stoi w ścisłem porozumieniu z przewódcami

band macedońskich,

którzy zjeżdżają się do Wiednia po rozkazy, pieniądze i uzbrojenie.

Czy na tych

„odprawach"

nie bywają również i dowódcy oddziałów bandyckich przeznaczonych do

czynienia dywersji

na polskich Kresach nie jest rzeczą dowiedziona, ale wysoce prawdopodobna.

W każdym razie jest faktem ustalonym i potwierdzonym, iż na cele propagandy bolszewickiej w Zachodniej Europie i na Bałkanie wypłaciła „centrala moskiewska wiedeńskiemu komitetowi w tym roku

40 miljonów rubli złotych.

Działanie tej ogromnej sumy nie pozostało bez wpływu i na nasze stosunki. Dlatego też ze zrozumiałą obawą należy spoglądać w stronę „modrego Dunaju".

—o—

Tak samo jak wczoraj — to jest słabo

WARSAWA, 22. VIII.

Nastrój wczorajszego zebrania giełdowego pozostał w zasadzie ten sam, t. j. słaby. Tendencja raczej zniżkowa, aczkolwiek kursy niektórych gatunków akcyj poprawiły się nawet dość znacznie. Zaofiarowanie jednak przeważało.

Z bankowych lekką poprawę uzyskały akcje Banku Handlowego i Zachodniego. Pozostałe — bez zmiany.

Chemiczne naogół słabo i zniżkowo, przyczem Puls spadł o 16 proc., Sole Potasowe o 10. Elektryczne i cementowe, z wyjątkiem słabszej Wysokiej, bez obrotów. Weglowe zyskały większą zwyżkę.

Z naftowych niewielkie obroty Noblem po kursie utrzymanym. W grupie metalurgicznych słabiej: Zieleniewski, Ursus, Parowozy i Norblin. Natomiast Lilpop, Starachowice, Rudzki, Ostrowiec odbiły część strat, poniesionych poprzednio.

Zawiercie nieco mocniej, Żyrardów — bez ruchu. Handlowe utrzymane. Spożywcze — mocniej.

Słabsza tendencja zapanowała także na rynku dewiz zagranicznych, które nabywano po kursach cokolwiek niższych. Papiery procentowe państwowe — bez zmiany.

—skl.

SPORT

Nieudany wieczór na Dynasach

Deszcz. Senni sędziowie. Historyczny motor. Fruwająca trybuna. Niedźwiedzia przysługa jeźdźców zagranicznych. No i... wynik!

WARSAWA, 22. VIII.

(e) Jak los się na co uweźmie i baba nie pomoże, mówi jakieś zmodernizowane przysłowie XX wieku. Taką właśnie niełaskę losu odczuły ostatnie wyścigi na Dynasach. Ponieważ zaś pp. sędziowie siedzący pod rozpostartemi parasolami, owej przysłowiowej baby nie próbowali nawet wzywać na pomoc, wszystko składało się dziwnie niezręcznie. Przedewszystkiem ten deszcz! Bardzo padał tak politycznie początkowo, że byłoby wstydem opuście twardą ławkę trybuny dla rzadkich kropel, lecących z niebios. Kiedy zaś widzowie zajęci programem poczuli pierwsze strumyki wody spływające po ich ramionach i plecach, było zapóźno. To też bezmała wszyscy wytrwali cierpliwie aż do chwili, kiedy Lange stojąc przed grozą pewnego ześlizgnięcia się ze zmoczonego zupełnie toru

zaprotestował stanowczo

przeciwko doprowadzeniu do skutku najciekawszego punktu programu — jego meczu na wytrzymałość z Włochem De Martinim. Sędziowie, pełni rozbrajającej jowialności, nie mieli bowiem widać okazji do zaobserwowania błyszczących strumyków, spływających po betonie welodromu. Nic w tem dziwnego: woda owa nie prędko wtargnęłaby jeszcze na wysokie podjum sędziowskie, działanie zaś deszczu zgóry niwelowały w sposób niezawodny rozpostarte szeroko parasole.

Zresztą dzień był taki senny...

Owej to senności należy przedewszystkiem przypisać że panom arbitrom nie przyszło na myśl aby dłoższy czas zastanowić się nad porządne dwa wyścigi de demi-fond przełożyć na koniec na ich zaś miejsce wstawić interesujący wszystkich i posiadający prawdziwie wielką wartość sportową

mecz Lange — De Martini.

Pierwsza część tego ciekawego pojedynku składająca się z wyścigu 10 klm za motorami wypadła na niekorzyść „Landego. Pomijając wybitne kwalifikacje Włocha podkreślić należy że Polak zamiast tylko z przeciwnikiem musiał walczyć jeszcze z dwoma (!) motorami, jednym ale zato „dobrym" prowadzącym go motorzystą, starą swoją maszyną, a co może najważniejsze — z odpowiednio podrażnionemi przez wszystkie te przeciwności nerwami. W konkluzji wynik ten został przedany o 300 przeszło metrów, przegrany tem samym taki stad wszystkim prawie zwycięstwa, i że nie pozostało dla sportu polskiego okazał się fakt że

Choiński umie „ciągnąć"

jeźdźca po mistrzowsku. Przy takim bowiem władaniu motorem i przy jakich takich kwalifikacjach jeźdźca, nie ma wprost mowy, żeby ktokolwiek mógł się od Choińskiego oderwać. To też tylko można życzyć Langemu, aby historyczny jego „samowar" raz wreszcie zakończył swój jednocylindrowy żywot.

Najbardziej może emocjonującym „kawałkiem" wieczoru była niezwykle udana

demonstracja fruwającej trybuny.

Nowość ta niewiadomo czemu nie reklamowana zupełnie przed zawodami, polega na tem, że na pomost 4 — 5 metrowej wysokości wchodzi jeden z zasłużonych członków W. T. C. Cała umiejętność wykonania sztuki leży w tem, aby w pewnym momencie sfrunąć z trybuny wraz z wierzchnią jej częścią i

spaść na boisko

tak szczęśliwie, aby nic sobie nie złamać. Pierwsza próba wykonana została ostatnio wprost po mistrzowsku. To też ze względu na osobę „autora", do którego żywimy niekłamany sentyment, wnosimy niniejszym projekt, aby trybunę ową ochrzcić mianem „kapitańskiej".

Podczas wczorajszych wyścigów okazało się, że kolarze zagraniczni zżyli się z nami pod podziw blisko. Niezbitym tego dowodem były „kurtuazyjne" porażki Faucheux i Coppinsa. O ile jednak sam pobyt obydwu ostatecznie znaleźć cichą uznanie, o tyle wykonanie — nigdy. Było ono tak obydnie niegentlemańskie, że aż przykro. Ocenił to najlepiej zwycięzca jednego z tych niemiłych szopek, p. Szymczyk, który po najsłabszej swej przecie nie miał takiej miny, jak po onegdajszym zwycięstwie.

Najciekawsze wyniki dnia były następujące:

Mecz za motorami

10 klm. I. De Martini 9 m. 49,6 sek. II Lange.

Finał „scratcha"

2 okr. I. Garley (13,2 sek.), II Janociński, III Grochowski, IV Zuchetti.

Finał wyśc. młodzieży

2 klm.: I. Majewski 3 m. 13,4 sek. II „As", III. Rybak.

Wyśc. za motorami

5 klm.: I. Zuchetti 4 m. 55 sek., II Gędziorowski, III Turowski.

Pozatem w meczach bardzo ładne zwycięstwo odniósł Szymczyk nad Coppinsem, a chory Dempsey na zbyt pewnym siebie Faucheux.

— : —

Pierwszy zawodowy występ Micharda

„Amatorski" mistrz świata ulega rutynowanym kolegom

(e.) Na odbytych ostatnio w Paryżu w welodromie zimowym wyścigach kolarskich zaprezentował się po raz pierwszy, jako oficjalny zawodowiec Francuz Michard, ostatnio zwycięzca wszystkich naiwiększych torowych wyścigów świata, włącznie z Olimpiadą i mistrzostwami świata. Inauguracyjny występ Micharda wypadł dość blado, bo odpadł on już w przedbiegu wyścigu szybkości przybywając na trzecim miejscu. W finale tej konkurencji zatriumfował szwajcar Kaufman, przed holendrem Leene i belgiem Degreve, Michard w biegach przegranych trzymał się dobrze, nie zbywało mu też na szybkości, a uległ konkurencji jedynie przez brak odpowiedniej rutyny i nie najlepszą taktykę jazdy.

Okręt powietrzny zawiezie 30 pasażerów do Ameryki

BERLIN, 21. 8. — Wielki Zeppelin Nr. 126, który ma zostać oddany Stanom Zjednoczonym na mocy traktatu wersalskiego został już wykończony. W niedzielę odbędzie się próbny lot z Fridrichshafen.

Nowy okręt powietrzny może pomieścić 30 osób, nie licząc załogi. Długość jego wynosi 200 metrów, wysokość przeszło 27. Kapitan okrętu oświadczył, że przelot do Ameryki w pomyślnych warunkach trwać będzie 50 godzin, a w razie niepogody 90 godzin.

(A. W.)

Skrajna prawica demonstruje przeciwko Herriotowi

PARYŻ, 20. 8. — Grupa młodzieży, należąca do „Action Française" usiłowała urządzić demonstrację przeciwko Herriotowi. Policja rozproszyła demonstrantów. (A. W.).

GAMASTON

Ze wspomnień akuszerki

VI.

Arcykapłanka Sivy

— Dziękuję ci bardzo, ale nie zrobię tego, ani obecnie, ani nigdy — nie przekonasz mnie i nie namówisz.

Marysia mimo to, długo jeszcze wykładała teorje „aranżowania", potem przeszła do zimowych miejsc, zakończyła zachwytami nad Junoszą-Stępowskim.

Nietylko Radwański zaczął bywać w domu pani Tignol, ale i jego przyjaciel Kłosowski. Wandzia zachwycała ich obu swoją muzyką, a Dziadus opowiadał o manifestacjach przedpowstańczych, w których jako sztubak-klasista przyjmował udział, a potem w styczniu 1863 roku jako student instytutu w Puławach wyruszył z kolegami, pod wodzą 19-letniego Frankowskiego, który zagrzewał, wołając: „Pójdziemy na moskala z kijami i z wiarą w słuszność naszej sprawy! Zapomocą kijów odbierzemy karabiny, karabinami — armaty, armatami zdobędziemy Deblin i Modlin i przepędzimy kacapów!"

— Bez ciepłej odzieży — mówił Dziaduś — doszliśmy do Kazimierza, gdzie dostaliśmy — mościdobrodzieju, trochę strzelb i szabel. Parci przez moskiewskie wojska, przeprawiliśmy się przez Wisłę, dążąc do Sandomierza, ale pod Słupcami nas i pod wsią Słupce wymordowano przeszło stu pięćdziesięciu. Ja z kilkoma kolegami dostałem się do partji barona Rayskiego, reszta rozproszyła się. W krótce zginęło ze wszystkich, mościdobrodzieju, Puławiaków, zostało nas zaledwie kilkunastu, walczyliśmy w różnych partjach, resztę wymordowano lub wzięto do niewoli i zesłano do katorgi. Był to najpiękniejszy kwiat naszej szlachetnej młodzieży, która złożył daninę krwi dla gnębionej ojczyzny...

Dziaduś otarł nabiegające mu do oczu łzy.

Obaj przyjaciele niezmiernie polubili staruszka i chętnie słuchali jego opowieści o naszej niedoli, cierpieniach, bohaterstwie młodzieży i tułactwie na emigracji we Francji.

Na Boże Narodzenie Dziaduś z Tignolową i Wandą wyjechał do drugiej córki na wieś, pod Sosnowiec.

WYTWÓRNIA ANIOŁKÓW

W połowie stycznia Radwański odwiedził dom pani Tignol, która dopiero co wróciła z córką od siostry. Zastał tam Marysię która wróciła z Zakopanego, gdzie spotkała się z nim kilkakrotnie.

Od razu spostrzegł, dobroczynny wpływ trzytygodniowego pobytu na wsi, Wandzia wyglądała doskonale, nawet policzki się nieco zaróżowiły.

— Widzę znaczną poprawę wyglądu mojej pani od niej, a w ogóle jak pani czas przepędziła?

— Bardzo przyjemnie, ale pod koniec pobytu Dziaduś trochę zaniemógł, wobec czego i mnie po powrocie pozostał na pewien czas u cioci. A doktór zadowolony z Zakopanego?

— Nawet bardzo: zima imponująca, cudne białe łany Tatr zachwycają. Zabawy sportowe przerażające zachwycające, a w dodatku spotkałem tam hrabiego Stokrockiego, któremu jakoś postemu szaregowcowi, wyjąłem przed trzema laty kulę z pod serca, leżał u mnie w szpitalu przeszło dwa miesiące, nikt nie wiedział że jest hrabią, najzdolniejszy, że nie ma śladu jego pewnej żony, który jest najzdrowszym, nie ma śladu tej poważanej rany.

Mieszkaliśmy w jednej willi i zapoznał nas ze swoją rodziną: ojcem, wdowcem, siostrą, jej narzeczonym i kuzynką. Dziwnie oryginalni ludzie: ojciec 50-letni, ma włosy i zarost kruczo-czarne i to nie farbowane, jest bardzo wykształcony, elegancki, uprzejmy i demonicznie piękny, ale mocno niesympatyczny — ma imię Robert, przeto Feliks nazwał go Robertem Djabłem.

— Widzę, że pan Kłossowski zdjął w Zakopanem swoją prokuratorską togę — przerwała Wanda.

— O tak, nawet tańczył i próbował biegać na nartach, wpraw die bez powodzenia ale uczepił się go hrabianka Leonja i jej kuzynka księżna Myszka, panna bardzo przystojna, sympatyczna, wesoła i... socjalistyczno-pobożna. Druga, dwudziestopięcioletnia wdówka, niepospolitej urody, wysoce wykształcona, zapalona narciarka i szalona saneczniczka, najodważniejsza ze wszystkich bywalczyń w Zakopanem. Strzela nadzwyczaj celnie z karabinu i pistoletów, pali papierosy jak huzar, gra w brydża doskonale, flirtuje na wszystkie strony, a zarazem jest... bigotką aż do przesady!

— Nadzwyczajne skojarzenie — wtrąciła Tignolowa.

Dwudziestodolarówka „made in Poland"
CHCIAŁ NIĄ ZAPŁACIĆ ZA SCYZORYK
W banku ją „oszkalowano:" — ależ to fałszywy śmieci

(Telefonem od warszawskiego korespondenta).

Wczoraj do dystrybucji p. Kanarka przy ul. Marszałkowskiej tuż przy dworcu Głównym wszedł żołnierz II pułku piechoty legjonów.

— Daj pan scyzoryk.

— Proszę uprzejmie — oto najlepszy, jaki mam — rzekł usłużny sprzedający p. Kanarek, podając śliczny istotnie scyzoryk.

— No dobrze, może być. Przyjmiesz pan dolary?

— Proszę bardzo, jeżeli szanowny pan nie ma złotemi.

Żołnierz wyciągnął z zanadrza banknocik 20-dolarowy i podał p. Kanarkowi.

P. Kanarek banknot przyjął, obejrzał i rzekł żołnierzowi tak:

— Szanowny pan łaskawie tu zaczeka, a ja poślę zmienić banknot do banku, ponieważ mnie samemu nie wolno bawić się w bankiera i przyjmować

dolary zamiast złotych.

Żołnierz zgodził się bez trudu — i, poczęstowany dobrym papierosem przez uprzejmego p. Kanarka, czekał spokojnie na służącego, mającego przynieść złote za dolary.

Po paru minutach przyszedł rzeczywiście, ale — o dziwo — w towarzystwie policjanta.

Podszedł do p. Kanarka, mrugnął znacząco

i szepnał:

— Fałszywe.

Tu p. Kanarek mrugnął na policjanta, a ten stanął przy żołnierzu i grzecznie zapytał:

— A skąd to pan, panie żołnierzu, dostał takie dolary?

— Skąd ja je dostał? — zapytał zdziwiony nieco żołnierz — ja je dostał od mego kolegi, z którym

wrócił z urlopu

aże od Lwowa.

— A gdzież ten wasz kolega?

— A na stacji ostał, a mnie przysłał na miasto, żeby ja kupił coś niecoś do prztrącenia.

— No to pójdziem do tego kolegi.

I poszli.

A po drodze policjant — st. przodownik urzędu śledczego, p. Kolenda — dowiedział się dalej: co, gdzie, jak?

— No, a poco pan, panie żołnierzu, wstąpił zaraz po scyzoryk, a nie po kiełbasę, na ten przykład?

— A bo to, widzi pan, panie przodowniku, ten mój kolega, niby Jan Radziwan, do którego idziemy, jak znalazł ten pieniądz, to powieda mi:

— Ty go wymienisz ,a ja ostanę przy rzeczach, a co ci zbędzie od chleba, kiełbasy

i wódeczności —

to, uważasz, twoje.

— Więc ja — kończył żołnierz — pomyślałem sobie: na scyzoryk przecie mi wystarczy i wlazłem do tej „trafiki".

— A pan jak się nazywa?

— A ja jestem w 2-gim pułku piechoty, Jan Brodzisz, do usług.

Poszli tymczasem do kolegi.

— Hej, Jasiek!

cóżeś

ty cholero,

dał mi za dolary, że mnie ciągaią z policyją?

Tamten się trochę stropił.

— Że niby co?

— A no, przecie widzisz, że pan policjant me przyprowadził.

Teraz p. Kolenda rzucił pytanie:

— Czy pan, panie Radziwan, poznaie ten banknot?

— Dlaczego nie? niedawno go znalazłem w pociągu.

— No to proszę panów ze mną.

— A dokąd?

— Do urzędu, żeby panowie podpisali się, jako ten banknot jest znaleziony.

— Hano, jak nie można inaczej, to trzeba iść, chociaż woleliby my coprawda iść na piwo.

Poszli we dwójkę do urzędu śledczego. Tam żołnierzy aresztowano i osadzono w areszcie 1-go plutonu żandarmerji.

Śledztwo pobieżne wykazało dotąd, że 20-dolarówka pochodzi z fabrykacji niejakiego

Abrahama Iglickiego.

słynnego fałszerza, tropionego przez policję śledczą przed więcej niż rokiem.

Fabryczka mieściła się w Kołbieni pod Warszawą.

Czyżby odżyła jej wraża „produkcja"? czy stare zapasy?

Tę zagadkę musi rozwiązać obecnie urząd policji śledczej.

Sen nad trupem
Dwie doby ukrywał zwłoki uduszonej kobiety pod tapczanem
Potworna zbrodnia na parostatku

Ostatnia poczta ze Szwecji przynosi opis wstrząsającego odkrycia w porcie Stockholmskim. Dzienniki są przepełnione opisami

ponurej zbrodni.

która rozegrała się w obcym kraju, a wykryta została dopiero po przybiciu okrętu do brzegów Szwecji.

W ubiegłą sobotę zawinął do Stockholmu parostatek estoński „Woba". Nazajutrz rano straż portowa wyłowiła z wody

zwłoki kobiety

ze śladami uduszenia. Znaleziono przy niej dokument, wystawiony przez policję miasta Rewla na imię Marji Lossik, co wzbudziło podejrzenie, że zamordowana kobieta pochodzi z estońskiego parostatku. Sekcja zwłok ustaliła, iż

zbrodnie popełniono

przed kilkoma dniami.

Wysnuto z tego wniosek zupełnie logiczny: — ponieważ „Woba" był w drodze zaledwie dwa dni, więc Marja Lossik poniosła śmierć

nie w Stockholmie

i nie w czasie podróży, lecz jeszcze w Estonji, prawdopodobnie na okręcie. Dlaczego zwłoki rzucono do morza

dopiero w porcie

szwedzkim — oto zagadka, którą należało rozwiązać.

Przesłuchanie załogi „Woby" nie doprowadziło do pozytywnych wyników. Zaczynając od kapitana, a kończąc na palaczach, wszyscy jednogłośnie oświadczyli, że nigdzie przedtem

nie widywali

zamordowanej kobiety, ani na okręcie, ani na lądzie.

Do czasu wyjaśnienia sprawy parostatek zaaresztowano, ale okazało się to zbyteczne, gdyż w niedzielę wieczorem morderca

zgłosił sie dobrowolnie

w prefekturze policji i przyznał się do zbrodni.

Był to marynarz z okrętu „Woba", 36-letni Estończyk, Henryk Kordek. Z opowiadania jego można wysnuć romans, przypominający opowieści Edgara Poë.

W przeddzień odjazdu z Rewla, gdy załoga opuściła okręt, by przepędzić

ostatni wieczór

w rodzinnem mieście, Kordek zaprosił do swej kajuty 28-letnią Marję Lossik, koronczarkę, do której pałał gorącą miłością.

Dziewczyna zwodziła go od roku. Widywał ją często w towarzystwie innych mężczyzn, a sam choć był jej

wierny jak pies.

nigdy nie usłyszał łaskawego słowa.

Zwabił ją bez trudności, gdyż Marja nigdy nie była na pokładzie i pragnęła obejrzeć urządzenie okrętu. Znalazłszy się z nią sam na sam w kajucie, marynarz zapytał,

czy go kocha.

Roześmiała mu się w oczy.

Stracił panowanie nad sobą, skoczył ku dziewczynie, chwycił ją oburącz za szyję i ścisnął.

Sam nie wie jak to się stało. Marja przestała oddychać.

Oszalały z rozpaczy i strachu,

ukrył zwłoki

pod tapczanem, pobiegł do portu i upił się do utraty przytomności.

Nazajutrz, gdy okręt wypłynął na pełne morze, usiłował wyrzucić trupa z kajuty, lecz okienko okazało się

za wąskie

i musiał czekać na dalszy bieg wypadków.

Po przybyciu do Stockholmu Kordek zdołał uchwycić chwilę, gdy niemal cała załoga udała się do portu. Zwłoki

włożył do worka.

zawiązał, a gdy słońce zaszło, wyniósł na pokład i wrzucił do morza.

Podczas podróży spędził dwie noce z trupem zamordowanej Marji. Spał

na tapczanie.

pod którym leżały zwłoki.

Henryka Kordaka osadzono w więzieniu w Stockholmie. Ponieważ zbrodnia została popełniona w Estonji, morderca zostanie odesłany do ojczyzny.

Tragarze sowieccy
nosżą pakunki
tylko 200 kroków
Przygody francuzki na granicy sowieckiej

Obywatelka francuska, pani Emilja Laforgue, odbywała niedawno podróż przez Rosję Sowiecką. Wrażenia swe opisuje w sposób następujący:

W Batumie wysiadłam na ląd. Komisarz sowiecki obejrzał mój paszport i asystował przy

rewizji bagażu.

Miałam cztery pary obuwia.

— Cztery pary? To za wiele. Dwie pary zupełnie wystarczy. Połowę konfiskuję na rzecz ogółu".

— Widzę, sześć bluzek. To jest zbytek, dwie bluzki aż nadto dla jednej osoby. Pani daruje, ale cztery bluzki muszę skonfiskować na rzecz państwa".

Postradawszy znaczną część garderoby pani Emilja Laforgue dojechała do Baku.

Na dworcu kolejowym zetknęła się z innym komisarzem.

Przejrzał jej paszport, kazał otworzyć bagaż i wydał rozporządzenie:

— Proszę wziąć 12 posłańców na przeniesienie pakunków.

— Po co dwunastu? Dwóch da zupełnie dobrze radę i wcale się nie zmęczy.

— Cóż pani myśli, że ludzie w Rosji sowieckiej nie potrzebują zarobków? — Co 200 kroków będą się zmieniali posłańcy, a na przebycie drogi do hotelu muszą się zmienić 6 razy".

Tak też się stało.

Co 200 kroków zmieniali się posłańcy i 12 ludziom musiała zapłacić pani Laforgue pełną taksę.

Skutki kryzysu mieszkaniowego
Sędzia zamieszkały w trupiarni
urządza rozprawy sądowe na cmentarzu

Pouczającym obrazem współczesnej nędzy mieszkaniowej w powojennej Europie jest dola

sędziego gminnego

Aleksandra Nagy w Dunaharaszti na Węgrzech.

Sędzia Nagy zamieszkiwał wraz z rodziną złożoną z żony i pięciorga dzieci stary dom miejski. Dom jednak groził zawaleniem i policja usunęła z niego rodzinę sędziego. Ponieważ rigdzie w miejscowości urzędowania sędziego Nagy nie było ani jednej

wolnej izdebki.

przeto zrozpaczony urzędnik zajął

trupiarnie

na cmentarzu. Mieszkanie w takich ubikacjach połączone było z wieloma niewygodami. Skoro umarł kto w miejscowości i ciało jego musiało być złożone

w trupiarni.

rodzina sędziego opróżniała mieszkanie, a po skończonej ceremonji pogrzebowej napowrót się wprowadzała.

W takich warunkach mieszkał

węgierski sędzia

całych 10 miesięcy.

W trupiarni było też jego biuro i klijenci musieli śpieszyć aż za miasto na cmentarz po sprawiedliwość.

Miejsce wiecznego spoczynku zmieniło się w krótkim czasie na poczekalnię sędziego, a w porze letniej rozprawy odbywały się pod gołem niebem. Wtedy to wiodący spór i świadkowie rozsiadali się na grobach i w tem niezwykłem otoczeniu odbywały się rozprawy.

Takie niszczenie cmentarza i mącenie ciszy grobowej wpłynęło wreszcie na gminę, iż postarowiła wybudować dom dla sędziego i jego biura.

RACJA PANA KRAWCA



Klijent. Chcesz pan aż 50 złotych za przenicowanie, a dziur to pan nie pozaszywałeś.

Krawiec. I cóż z tego, ser szwajcarski ma znacznie więcej dziur od pańskiej marynarki, a nic jednak na tem nie traci

MODA A KIESZEŃ

Tajemnice dessous
Gibkość małpy, smukłość żyrafy

Ponieważ natura nie znosi próżni — więc na miejsce gorsetu stworzyła gumowe pasy i t. zw. sontiens-gorge, służące do utrzymywania „w formie" kształtów wybujałych.

Mimo srogich nakazów mody, nie każda kobieta może się pozbyć różnych okrągłości, któremi ją obdarzyła złośliwa natura, nie uznająca mody „à la szczapa".

W takich razach kupuje sobie pas gumowy, który uwysmukla, a jednocześnie nie odbiera kształtów gibkości — i sontiens-gorge. Jednakże kobiety, któremi moda rzuca jak piłkami, uskarżają się, że guma grzeje okropnie, odparza skórę i szybko wychodzi „z formy", tak że bodaj czy nie lepsze są pasy z innych materjałów.

Współczesny sontiens-gorge jest zapinany na jeden tylko guzik, ażeby pozostawić nieskrępowaną swobodę dekoltów.

Rzadko która kobieta może pozwolić sobie na to, żeby nie wkładać tego nawet — pod kostjum kąpielowy.

Jeśli się zagłębimy dalej w rozważania elastyczne, musimy wymienić jeszcze jedną tajemnicę dessous: mianowicie podwiązki. Więc owe niehygjeniczne obwarzanki zdobi się jedwabiem, bukiecikami z drobnych kwiatków lub kamełami. Takież ozdoby nosi się i do pantofelków nocnych. Osoby rozsądne noszą jednak hygjeniczniejsze podwiązki przy paskach. Nadmieniam także, że guma biała karbowana doskonale się pierze w ciepłej wodzie i daje się prasować.

Antuka.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Cofa się z pod Kijowa pułk ułanów wileńskich, w którym służy Stanisław Wąsik ze Śląska. Był on w wojsku niemieckiem na obu frontach, uciekł do austrjackiego pułku ułanów-polaków, stamtąd do Legjonów polskich. Kilkakrotnie ranny przebył niewolę rosyjską, stąd poprzez legjony czeskie i oddziały angielskie dostał się do Polskiej Organizacji Wojskowej w Rosji. Zbiegł z czerezwyczajki i po wielu niebezpiecznych przygodach dotarł do Polski. Zaciągnął się do ułanów, obecnie cofających się przed dziczą bolszewicką. Dowódca szwadronu rotmistrz Zawadzki wymyśla cofającemu się wśród paniki oddziałowi piechoty, za usiłowanie spalenia mostu.

25

Te „naturalnie" przeciągnął ponad miarę... Ułani, którzy znali swego dowódcę, jak własne nazwisko, zaczęli po sobie spoglądać, ubawieni. Zanosiło się na tęgą szopę!

Tymczasem rotmistrz, jak to miał we zwyczaju, gdy był bardzo zły, wjechał na podoficera obcesowo, mało co dobierając wyrażeń:

— Durnie! Bałwany! Ofermy! Osły! — Mosty palicie? tak? A czy wy wiecie, że bez rozkazu tego czynić nie wolno? A czy wy wiecie, że tam napewno nie idzie własna nasza artylerja, co? — Nie wiecie, prawda? — Ale się gmerzecie przy tej kładce, zamiast, jak się należy, doleżeć w tyraljerze, kiedy potrzeba...!

— Melduję posłusznie — zaczął był przestraszony podoficer, ale rotmistrz tak huknął na nieboraka, aż się najbliższe konie spłoszyły...

— Nie gadać!!!

Podoficer wyprężył się, jak struna.

Rotmistrz krótko rozkazał:

— Ułożyć mi z powrotem, tak, jak było!

Wzięła się piechota znosić deski i poszło jej to nawet dosyć sporo. Gdy skończyli, kazał im rotmistrz stanąć na baczność, poczem przemówił w takie słowa:

— Żołnierze. Wszystko, cokolwiek robicie, musi mieć sens. Zwłaszcza na froncie, gdzie za każde wasze głupstwo może zapłacić życiem wasz kolega. Zawiele mostów rozbieracie i palicie. Nawet takie, które dla nieprzyjaciela nie mają żadnej wartości, bo ma tuż, obok, szosę i żelazny most, znacznie wygodniejszy... Jeżeli raz jeszcze zobaczę którego z was przy równie głupiej robocie — jakem Zawadzki, dowódca I-go szwadronu N-go pułku ułanów — każę was odstawić do dowództwa waszego oddziału i poproszę osobiście majora, czy kto tam wami dowodzi, żeby was dla przykładu posłał gdzie za rzeką, i kazał leżeć tam, dopóki was zielona febra nie weźmie...

— Zrozumiano???

Żołnierze stali ni żywi, ni martwi.

Rotmistrz skomenderował:

— W lewo zwrot — marsz!

Gdy już przeszli most, bardzo skonfundowani, zawołał za podoficerem rotmistrz:

— Sierżancie!

Sierżant momentalnie zatrzymał się i wyprężył.

— Zameldujcie swojemu dowódcy o naszej rozmowie!

— Rozkaz, panie rotmistrzu!

— Nazywam się Zawadzki!

— Rozkaz!

Kiedy piechota zniknęła, ogarnęła szwadron szczera wesołość. Zaczęli sobie ułani dworować z tamtych, naśladując ich zgłupiałe miny. Ale Stasiek nie śmiał się.

Podchwycił był niechcący słowa, które porucznik Kołuba wyrzekł półgłosem do kaprala:

— Wczoraj, przez takie głupstwo, straciliśmy dwie baterje...

— — — — — —

Z każdym dniem stawało się coraz jaśniejszem, że położenie polskiej armji jest — jeżeli jeszcze nie rozpaczliwe — to w każdym razie groźne.

Wprawdzie front polski skracał się znacznie, co ułatwiało łączność i zwiększało odporność wojsk, zasilanych rezerwami ze stolicy. Z drugiej jednak strony ,robiło się już ciasno.

Jednocześnie, widać było, że bliskość Warszawy podwaja energję nacierających bolszewików, którzy również korzystają ze skrócenia się frontu i skupiają bardzo znaczne siły, gotując się do decydującego ciosu.

Wojska polskie dochodziły teraz do Bugu.

Na linji Bugu miała się rozegrać decydująca walka o Warszawę — walka, od wyniku której, jak przypuszczali wówczas na froncie, zależeć będzie nietylko los stolicy, ale i los całej kampanji, zaczętej tak fortunnie i przybierającej tak fatalny dla nas obrót...

O tem, żeby mogła istnieć inna jeszcze linja oporu, prócz linji rzeki Bugu, nikt serjo na froncie nie myślał...

— — — — —

(D. c. n.)

Sowiety marzą o aneksji Galicji Wschodniej.

„Neues Wiener Abendblatt“ w korespondencji z Warszawy, podając treść deklaracji Rakowskiego na ostatniem posiedzeniu konferencji angielsko-rosyjskiej, zaznacza, że w związku z ustępem deklaracji, odnoszącym się do Galicji Wschodniej, rząd polski natychmiast po otrzymaniu tekstu deklaracji udzielił posłowi polskiemu w Londynie dyrektyw co do poczynienia w tej sprawie kroków u rządu angielskiego, a równocześnie polski charge d'affaires w Moskwie otrzymał polecenie zwrócenia uwagi rządowi sowieckiemu, że krok Rakowskiego sprzeciwia się postanowieniom traktatu ryskiego, w którym Związek sowietów uznaje wschodnie granice Polski tak, że nie może być mowy o aneksji Galicji Wschodn.

Przewiezienie zwłok Matteotti'ego

Olbrzymie manifestacje. - Zastrzeżenia wdowy po Matteottim. - Testament Matteotti'ego.

RZYM, 21. 8.

Przewiezienie zwłok Matteoti'ego do miejsca urodzenia we Frata Polesino odbyło się bez żadnego wypadku.

Gdy pociąg wiozący zwłoki ruszył z dworca w Monte Rotundo, tłum okolicznych chłopów upadł na kolana wśród okrzyków: „Niech żyje Matteoti! — Precz z mordercami!“ W Rovigo, gdzie wagon ze zwłokami miał być przyczepiony do innego pociągu, prosili robotnicy stacyjni, aby pozwolono im przesunąć go własnemi rękami. Pozwolenia udzielono.

We Frata Polesino oczekiwały na przybycie pociągu tysiączne tłumy. W uroczystym pochodzie przeniesiono zwłoki do domu, w którym Matteoti ujrzał światło dzienne i gdzie oczekiwała jego matka 73-letnia staruszka. Ucałowała ona trumnę i z okrzykiem: „Mordercy! Zabójcy!“ padła omdlała na ziemię.

Pogrzeb został naznaczony na jutro przed południem. Wdowa po Matteotim, która z powodu gwałtownego ataku febry musiała pozostać w łóżku, wyjechała dziś do Frata Polesino.

Dzienniki opozycyjne atakują gwałtownie rząd, z powodu przesadzonej, jak twierdzą, obawy przed zwłokami.

„Popolo“ zamieszcza list, jaki pani Matteoti wysłała do ministra spraw wewnętrznych Federzoniego. List ten zawiera dwie prośby: Jedna dotyczy odłożenia wyjazdu pociągu ze zwłokami z Frata Polesino do jutra, ponieważ z powodu choroby nie mogłaby wziąć udziału w eksportacji, drugi domaga się, aby żaden członek milicji faszystowskiej, ani żołnierz, czy to w służbie czy prywatnie, czy w mundurze czy po cywilnemu, nie znajdował się w pociągu ze zwłokami i w ogóle, żeby żaden faszysta nie dotknął trumny Matteotiego. Federzoni odpowiedział, że drugie jej życzenie zostanie spełnione, co zaś do pierwszego to jest to niemożliwem, ze względu na wydane już zarządzenia.

Matteoti jeszcze w r. 1914, będąc powołany do wojska, wydał rozporządzenia, aby na wypadek śmierci większą część jego dość znacznego majątku rozdzielić pomiędzy ubogich gminy Frata Polesino.

„Targi gdańskie“ mają zapewnione powodzenie.

GDAŃSK, 22. 8. A. W.

Mimo że ogłoszono zamknęcie terminu zgłaszania eksponatów na drugie Targi Gdańskie napływa obficie w ostatnim czasie coraz więcej zgłoszeń. Prócz eksponatów hiszpańskich będą prawdopodobnie jeszcze francuskie i austrjackie. Buduje się nową halę. Na targach będzie reprezentowany wielki przemysł. Firma budowy domów drewnianych w „Oikos“ wzniesie 6-cio pokojową willę drewnianą.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji.

LONDYN, 22. 8. A. W.

Z Tokio donoszą o nowych i silnych wstrząśnieniach ziemi. W zatoce dno morskie obniżyło się o jeden metr. Ponieważ katastrofa trzęsienia ziemi z dnia 1-go września ub. roku rozpoczęła się również obniżeniem dna morskiego w zatoce, przeto panuje wśród ludności wielkie zaniepokojenie.

Wystawa „Nasze Morze“

Celem obudzenia w społeczeństwie naszem poczucia konieczności dostępu do morza, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Liga Żeglugi Powietrznej i Związek Obrony Kresów Zachodnich organizują wystawę „Nasze Morze“. Protektorat nad tą ważną dla państwa naszego wystawą objął p. Prezydent Rzplitej. Wystawa odbędzie się w gmachu Politechniki Warszawskiej, gdzie zajmie halę, wielką aulę i kreślarnię. Eksponaty większe umieszczone będą w ogrodzie i na dziedzińcu gmachu.

I tam go nie chcą.

GDAŃSK, 22. 8. (PAT)

Władze policyjne w. m. Gdańska aresztowały atamana Machnę, który jak wiadomo przebywał w ostatnim czasie na obszarze wolnego miasta. Władze zamierzają wydalić Machnę z granic wolnego miasta jako niepożądanego obcokrajowca.

Bohaterska śmierć toruńskiego przodownika Policji Państw. na Kresach Wschodnich.

Wczoraj w godzinach południowych Komenda XII. Okręgu P. P. w Toruniu otrzymała żałobną wiadomość, że przodownik ze stanu tutejszej Komendy P. P.

Franciszek Anioł zginął śmiercią bohaterską w walce z bandytami w powiecie nieświeskim dnia 21 b.m.

Śp. Fr. Anioł należał do kompanji delegowanej przed dwoma tygodniami na Kresy Wschodnie, w celu niesienia pomocy tamtejszej ludności, przed napadami bandytów.

Zmarły — ogólnie znany na tutejszym terenie, — odznaczał się **wyjątkową, wprost brawurową odwagą i nadzwyczajną energją w pełnieniu obowiązków służbowych.** Brał on czynny udział w Powstaniu Wielkopolskiem i w akcji plebiscytowej na **Górnym Śląsku** — za co odznaczony został odznaką honorową. Na pogrzeb ofiary obowiązku, — który się odbędzie w niedzielę dnia 24 b.m. wyjeżdża jako **delegat** Komendy Okręgowej P. P. nadkomisarz Parzybok i jeden z przodowników, który zawiezie wieniec od **P. Wojewody Pomorskiego, od Komendy Policji Państw. Okręgu Pomorskiego i od Oddziału Policji Politycznej.**

Śp. Anioł osierocił żonę i nieletnie dziecko.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

NOWOGRÓDEK, 22. 8. (PAT)

Na skutek energicznych zarządzeń starosty nieświeskiego, policja przy pomocy wojska rozbiła bandę, ukrywającą się we wsi Makolewszczyzna powiatu nieświeskiego. Banda przygotowywała szereg napadów dywersyjnych bandyckich. Na czele bandy stał Bartosz, komisarz bolszewicki, który zorganizował już wiele napadów dywersyjnych. Bandyci obwarowali się w stodole i bronili się do ostatniego naboju. Wystrzeliwszy naboje, zaatakowali policję przy pomocy granatów ręcznych. Walka trwała 4 godziny. Czterech bandytów zabito a trzech ujęto. Między zabitymi znajduje się Bartosz oraz mniej głośny Graczuli. Z naszej strony zabity przodownik Anioł i ranny przodownik Korzon. Od granatów rzuconych przez bandytów spłonęła część wsi. Energiczny pościg za pozostałymi bandytami trwa nadal. Akcją kieruje komendant Sobieszczański. Policja i ułani zabrali kulomiot, wiele karabinów i granatów ręcznych.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w sobotę dnia 23 sierpnia i w niedzielę 24 sierpnia nieodwołalnie dwa ostatnie przedstawienia części zespołu teatru miejskiego z pp. Moranowiczem, Helleńskim, Senowskim, Podborówną, Karską i Święcicką w rolach głównych.

W sobotę daną będzie arcywesoła krotochwila Stefana Turskiego „Czar munduru“, gdzie nasz ulubiony „Kostek — Moranowicz“ w swoich dwóch poprzednich występach w tej sztuce zyskał jak zwykle, ogólny aplauz i szczere uznanie naszej publiczności. —

W niedzielę głośna komedja Roberta Bracco „Prawdziwa miłość“ grana u nas tylko raz jeden przy wyprzedanej widowni.

Dwa te wieczory będą jedyną ostatnią sposobnością pożegnania się z naszymi pupilami, którzy niestety opuszczają scenę toruńską na zawsze, by gdzieindziej zbierać zasłużone oklaski i laury.

Z TEATRU.

Teatr Czarneckiego, który obecnie gra z olbrzymiem powodzeniem w Ciechocinku, zjeżdża ponowne do naszego grodu. Pamiętamy wystawione sztuki, jak „Tajfun“, „Ten którego biją po twarzy“, oraz „Don Juan“. Występy te cieszyły się ogromnem powodzeniem, to też zapowiedź ponownego przyjazdu przyjęta została nader życzliwie przez naszych melomanów, którzy i tym razem zapełnią teatr po brzegi. Pierwszy występ odbędzie się w nadchodzący wtorek w znakomitej farsie: „Dwaj mężowie Pani Marty“ — z udziałem świetnych artystów scen warszawskich — Zofji Czaplińskiej, Heleny Bożewskiej i Władysława Lenczewskiego, jak również Leopolda Komornickiego, Zofji Bilińskiej, Heleny Tańskiej i in.

Na środę afisz zapowada świetną komedjofarsę „Proces rozwodowy“, na czwartek zajmującego „Kochanka od serca“. Te trzy sztuki obiegły w tryumfalnym pochodzie wszystkie sceny europejskie — u nas nie były jeszcze grane. Wczesna sprzedaż biletów już rozpoczęta.

OFIARY.

Pan Leon Raczkowski, dzierżawca Dworu „Artusa“ złożył na rzecz inwalidów wojennych Powiatowego Koła, Toruń 40 zł., za co składa Zarząd tutejszy najserdeczniejsze podziękowanie.

PODZIĘKOWANIE.

Nieniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wielebn. Księdzu Wikaremu Wendzie za bezinteresowne odprawienie mszy św., oraz dokonanie aktu poświęcenia sztandaru, władzom cywilnym, wojskowym, P. płk. Krynickiemu za udzielenie orkiestry 63 p.p., Zw. Stowarzyszeniu Urzędników Państwowych, Komunalnych i Samorządowych, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ Zw. Kolejarzy, Zjednoczeniu Zawodowemu Polsk., Filji Drzewnej w Toruniu oraz wszystkim innym towarzystwom miejscowym i wszystkim delegatom pozamiejscowym Związku Inwalidów Wojennych Rzp. Polskiej, za wzięcie udziału w uroczystości, Panu Wojewodzie Pomorskiemu i Komendantowi Okręgu XII., Policji Państwowej za stawienie po jednym samochodzie w tym dniu do dyspozycji Zw., Panu Dyr. Straży Pożarn. Klińskiemu za udzielenie pomocy przy zawieszeniu girlandy, Panu Insp ratusza Wojciechowskiemu za udekorowanie dziedzińca ratusza, Magistratowi miasta Torunia za zwolnienie w tym dniu od wszelkich podatków, PP. kupcom za ofiarowane fanna loterję oraz wszystkim tym, którzy brali udział w uroczystości poświęcenia sztandaru inwalidzkiego.

Zarząd:
(—) Ablewicz, przewodniczący,
(—) Lewandowski, sekretarz.

O SPRZEDAŻ ZNACZKÓW POCZTOWYCH.

Zarząd pocztowy donosi: Prywatny sprzedawca znaczków pocztowych otrzymuje tytułem wynagrodzenia prowizję od zakupionych w urzędzie poczt. znaczków, która wynosi 2 proc. od pierwszych 500 zł.; 1 proc od kwot ponad 500 zł. wpłaconych za znaczki zakupione w przeciągu jednego miesiąca.

Oficerów Rezerwy, Związkowi Podoficerów Rezerwy, Związkowi Hallerczyków, Związkowi b. Powstańców i Wojaków „Straż“, Towarzystwu śpiewu „Dzwon“ Moniuszko, Halce z Podgórza.

RUCH WYDAWNICZY.

Nr. 34 „Wiądomości Literackich“ przynosi na miejscu naczelnem szereg wierszy z mającego się niebawem ukazać zbioru poezyj Jana Lechonia „Srebrne i czarne“, „Kilka uwag o naszej literaturze“ Z. Morstinowej, reflekcje Ivana Golla na temat „Między Paryżem a Berlinem“, sylwetkę H. de Mentherlanta pióra A. L. Czerny wraz z przekładami jego wierszy recenzję W. Husarskiego z nowej książki o Claude Monecie, korespondencję M. Rettingera z Berlina, kilka tłumaczeń z przygotowywanego do druku tomiku utworów Achamatowej, szereg sprawozdań z książek i teatru, korespondencję z Łodzi o miejskiej galerji malarstwa, wreszcie artykuł polemiczny J. Lechonia o stosunku Żydów do sztuki polskiej. W obficie ilustrowanym numerze (m. in. ostatnia fotografja Conrada w dużym formacie) znajdujemy rozstrzygnięcie II. konkursu „Wiadomości Literackich“; nagrody otrzymali Magdalena Samozwaniec i Jerzy Liebert.

OD ADMINISTRACJI.

Dla wygody Szan. Prenumeratorów i Czytelników **uruchomiliśmy w mieście szereg agentur,** gdzie nabywać można „Express Pom.“ **miesięcznie,** jakoteż **w pojedynczej sprzedaży.**

Przedpłatę na wrzesień prosimy wpłacać na miejscu.

Administracja.

„EXPRESS POMORSKI“ otrzymać można w następujących agenturach:

Bydgoskie:
Sukro ul. Sienkiewicza 1.
Bryks ul. Sienkiewicza 29.
Kamiński ul. Sienkiewicza 29
Walczak ul. Bydgoska 70.
Rzepa ul. Mickiewicza 92.

Chełmińskie:
Przybyłowski Chełmińska Szosa 60.
Tęgowski Chełmińska Szosa 87.

Mokre:
Grelewicz Podgórna 14.
Grelewicz Jan Podgórna 32.
Raniszewski Grudziądzka 95.
Wagner Czarneckiego 17.
Dołęga Kościuszki 46.
Kamiński Bol. Chrobrego.
Kamens K. Sobieskiego 30.
Kopyciński Sobieskiego 27.
Słoniewski („Zgoda“) Olbrachta 4.

„Express Pomorski“ posiada **w Grudziądzu** filję Redakcji i Administracji **przy ul. Długiej Nr. 10** nadto **„Express Pomorski“** jest do nabycia **w Grudziądzu** w następujących firmach:

Bracia Bażańscy ul. Lipowa Nr. 1.
„Bazar Warszawski“ ul. Lipowa Nr. 7.
Kitowski ul. Mickiewicza Nr. 34.
Zjednoczenie Zawodowe Polskie ul. Staszyca Nr. 4.
Müllerowa ul. Sienkiewicza Nr. 16.
T. Peche ul. Mickiewicza Nr. 23.
Firma „Rekord“ Plac 23 Stycznia Nr. 17.

Co grają w Teatrze?

Dziś. „Czar munduru“.

Jutro. „Prawdziwa miłość“.

Co wyświetlają w kinach?

Cristal: „Szkoła flirtu“ i „Pradziad Tutenkhamena“.

Nowości: „Szkoła flirtu“ i „Pradziad Tutenkhamena“.

w Grudziądzu:

„Orzeł“ (ul. Wybickiego Nr. 19) **„Dzieci Bulwarów“** oraz „Nadprogram“ z Albertinim w roli głównej.

Dokąd pójść po Teatrze?

Grand Cafe — Kabaret — Występy Kati Masłowej.



Ś. p. Franciszek Anioł
przodownik Policji Państwowej w Toruniu
delegowany służbowo na Kresy Wschodnie zginął śmiercią bohaterską w walce z bandytami w powiecie nieświeżskim, dnia 21 sierpnia 1924 r.
Cześć Jego pamięci!
Komenda Okręgowa Policji Państwowej w Toruniu.
Za spokój duszy ś. p. Poległego odprawionem zostanie żałobne nabożeństwo w kościele Panny Marji dnia 27. 8. br. o godz. 7.30 rano.

ZGUBIONO
dnia 18. sierpnia 1924 r. wieczorem na ul. Kościuszki papiery wojskowe wystawione na nazwisko szereg Stanisław Trafas. Znalazcę uprasza się o zwrot ulica Kościuszki 30.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI